

Roman Godlewski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Poglądy niedostatecznie uzasadnione jako podstawa działania

Jednym z elementów antropologicznego fenomenu religii wyższych, jest masowe uznawanie przez wyznawców za prawdziwe twierdzeń nie tylko fałszywych, bezpodstawnych, czy sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, ale także pozbawionych jakiegokolwiek uchwytnej treści. Bez wyjaśnienia tego zjawiska nie możliwe będzie umieszczenie religii we właściwym miejscu palety zachowań ludzkich. Wydaje się przy tym, że wyjaśnienie winno być bardziej skomplikowane niż powiedzenie, że ludzie religijni zwyczajnie popełniają błąd poznawczy co do istoty nie różniący się od pomyłki człowieka, który myślał, że ma w kieszeni 5 złotych, a w istocie miał 2, albo też wierzył w to, że Ziemia jest płaska, a Słońce nad nią przelatuje lub też wierzył w prawdziwość mechaniki Newtona, choć naprawdę Ziemia jest kulą, która krąży wokół słońca, a mechanika klasyczna dalsza jest od prawdy niż teoria kwantów czy teoria względności (w taki uproszczony sposób, jako błąd poznawczy, zdaje się pojmować doktryny religijne Dawkins [2, 11]).

Praca niniejsza stanowi przyczynek do wyjaśnienia uznawania przez wyznawców religii za prawdziwe przekonań nie tylko fałszywych, bezpodstawnych, czy sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, ale także pozbawionych jakiegokolwiek uchwytnej treści. Traktujemy tu zachowania religijne jako szczególny przypadek działań, które opierają się na nieuzasadnionych przekonaniach. W ogólności zachowania takie są błędne. Istnieją jednak sytuacje, w których przez wzgląd na rozmaite wyższe wartości, opieranie się na nieuzasadnionych przekonaniach jest z punktu widzenia rozumu uprawnione. Działania tego rodzaju nazywać będziemy „superracjonalnymi”, wizję rzeczywistości, na której się opierają, „superrealną”, zaś wyrażające ją przekonania „regulatywnymi” dla danego działania. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie typologii sytuacji tego rodzaju oraz osadzenie niektórych z nich, a w szczególności zachowań religijnych, w szerszym

kontekście antropologicznym a także ewolucyjnym. W szczególności bronimy tu tezy, iż irracjonalność przekonań religijnych pod względem treści nie przesądza jeszcze, że działanie wedle wyznaczonej przez nie wizji świata jest irracjonalne. W istocie zaś racjonalność uczestnictwa w danej religii polega na tym, czy spełnia ono określone potrzeby emocjonalne.

(Przez religie wyższe rozumiemy w przeciwstawieniu do religii pierwotnych, religie, których rdzeniem jest doktryna, czyli system twierdzeń dotyczących świata, podczas gdy rdzeniem religii pierwotnych jest system rytuałów [por. 15].)

Typologia zachowań superracjonalnych

Poniższe wyliczenie nazywamy typologią (nie zaś klasyfikacją), gdyż w pełni jesteśmy świadomi faktu, że poszczególne typy sytuacji nie wykluczają się nawzajem, a w praktyce niejednokrotnie na siebie nachodzą, bądź nawet są swoimi szczególnymi wariantami:

1. Hipoteza badawcza.
2. Przymus prakseologiczny.
 - 2a. Przymus prakseologiczno-ekonomiczny.
 - 2b. Przymus efektywności (brzytwa tonącego).
3. Wola niedociekania.
4. Wymóg należytego sposobu pozyskania wiedzy.
 - 4.a. Wymóg należytego pochodzenia wiedzy.
5. Wola niewiedzy.
6. Zachowania symboliczne czy też metaforyczne.

1. **H i p o t e z a b a d a w c z a**. W procesie poznawczym stawiamy hipotezy. Wyznaczają one podejmowane przez nas w trakcie badań czynności. Dopóki jednak hipoteza nie zostanie udowodniona nie może być uznawana za prawdziwą. Radykalnymi przykładami hipotez, które były niepotwierdzone przez fakty w momencie uznawania przez niestrudzonego głosiciela, jest teoria heliocentryczna Kopernika [10] oraz teoria dryfu kontynentów Wegenera [11; 14]. Problem Kopernika polegał na tym, iż przyjął on, że planety krążą po orbitach kołowych. Powodowało to tak duże odstępstwa od obserwowanych położań planet na niebie, że system Ptolemeusza w ówczesnej poprawionej wersji radził sobie z tym o wiele lepiej, mimo tego nawet, że Kopernik również dodał by zmniejszyć rozbieżności, epicykle [10]. Dopiero wprowadzona przez Keplera poprawka, w której zakłada się, że planety ze zmienną prędkością krążą po elipsach, pozwoliła koncepcji heliocentrycznej wyprzedzić ptolemejską pod względem zgodności z doświadczeniem. Natomiast teoria Wegenera, choć tłumaczyła ciągłość formacji geologicznych oraz obszarów

występowania skamieniałości rozciętych oceanem, nie podawała żadnego mechanizmu, który miałby być odpowiedzialny za wprawienie kontynentów w ruch. Mankament ten uznany została za tak poważny, że świat naukowy teorię odrzucił na kilkadziesiąt lat, póki odkrycie spreadingu, czyli rozchodzenia się i powstawania nowych obszarów dna oceanicznego wzdłuż podmorskich grzbietów górskich, nie przyniosło bezpośrednich dowodów oddalania się lądów.

2. **Przymus prakseologiczny.** Drugim przypadkiem zachowań opartych na nieuzasadnionych przekonaniach są sytuacje, w których zmuszeni jesteśmy do działania w obliczu niewystarczających danych. Działamy wówczas nie tyle opierając się na faktach, ale opierając się na najlepiej uzasadnionej wersji faktów. Istnieją również przypadki szczególne tego rodzaju.

- 2.a. **Przymus prakseologiczno-ekonomiczny.** Czasami jednak nie możemy sobie pozwolić na wybór wersji najlepiej uzasadnionej, gdyż musimy uwzględnić rachunek zysków i strat związany z wyborem każdej z opcji. Przykładowo może być tak, że jest kilka wykluczających się diagnoz choroby, na którą zapadliśmy, ale część z nich wymagałaby środków finansowych przekraczających siłę obawy, jaką żywimy wobec ewentualnych konsekwencji choroby. Innym przykładem strategii tego rodzaju jest sytuacja, gdy oddalwszy się od domu zostajemy nagle owładnięci wątpliwością, czy domknęliśmy lodówkę. Rachunek zysków i strat (czas stracony na powrót do domu i ewentualne zepsucie się zawartości lodówki) może doprowadzić nas do machnięcia ręką na problem, czyli działania wedle wersji, iż lodówka jest zamknięta, nawet jeśli bliższe prawdy wydaje nam się to, że tak nie jest.

- 2.b. **Przymus efektywności (brzytwa tonącego).** Zdarza się również, iż wybieramy nie tyle tę hipotezę, która jest najlepiej uzasadniona, ani też nie tę, na którą najbardziej nas stać, ale tę, która jako jedyna daje nam szansę osiągnięcia zamierzonego celu. Jest tak przykładowo, gdy podstawowa diagnoza lekarska przewiduje naszą rychłą śmierć, jednak diagnoza alternatywna, choć mało prawdopodobna, jest podstawą terapii, która daje szansę wyzdrowienia.

3. **Wola niedociekania.** Trzeci typ sytuacji polega na tym, że ze względu na pewne wyższe wartości postanawiamy powstrzymać się od dociekania prawdy, nawet jeśli jej uzyskanie leżałoby w naszym zasięgu. Można przytoczyć dwa zasadnicze rodzaje sytuacji tego rodzaju. Pierwszy to rachunek informacyjno-ekonomiczny. Polega on na tym, że uznajemy, iż zysk, jaki moglibyśmy odnieść dzięki danej informacji jest niższy od kosztu jej uzyskania. Drugim podstawowym przykładem są sytuacje,

w których samo prowadzenie dochodzenia co do faktów uznajemy za nieszlachetne. Dotyczy to miłości, przyjaźni czy relacji o charakterze honorowym. Wierzymy w lojalność małżonka czy przyjaciela póki symptomy nie przekroczą granicy, o wiele dalej posuniętej, niżby wynikałoby to, z czysto racjonalnego podejścia. Przykładowo może być nawet tak, że widząc na własne oczy jawne oznaki zdrady przyjaciela, co do lojalności którego jesteśmy dogłębnie przekonani, wierzyć możemy dalej, że jego działanie posiada wyjaśnienie, które być może kiedyś poznamy, a jego działanie nie ma ze zdradą niż wspólnego, a w istocie było działaniem na naszą korzyść. Z podobnych powodów, choć modulowanych również pragnieniem unikania zatargów zbrojnych, między ludźmi honoru obowiązuje ustalanie faktów drogą przysięgi oraz ewentualnie w razie kontrowersji przez pojedynek. Materialne dochodzenie prawdy uważa się zaś za uwłaczające godności, gdyż w istocie oznacza ono otwarte wątplenie w prawdziwość wypowiedzianych słów. Idea dochodzenia jest przy tym tak bardzo nie na miejscu, że może być porzucona, nawet jeśli dane zdarzenie nie miało świadków. Przykładem na taki sposób postępowania jest przebieg średniowiecznego procesu karnego odbywającego się w krajach europejskich zgodnie z prawem zwyczajowym germańskim albo słowiańskim.

4. Wymóg należytego sposobu pozyskania wiedzy. Ciekawym wariantem poprzedniego przypadku, który w zasadzie wykracza poza jego ogólną ideę, jest sytuacja, w której ignorujemy fakty, o ile informacje na ich temat zostały pozyskane w sposób, który uznajemy za niewłaściwy. Przytoczmy dwa przykłady. Sytuacja taka ma miejsce po pierwsze w wielu zachodnich systemach prawnych, kiedy to sąd nie bierze pod uwagę dowodów winy, jeśli zostały pozyskane przez organy ścigania w sposób niezgodny z prawem. W wyniku tego niektórzy ewidentni przestępcy, chodzą wolni. Traktowani są zatem tak, jakby prawa nie złamali, a dzieje się to w imię obrony obywateli przed niezgodnymi z prawem działaniami urzędników i funkcjonariuszy państwowych. Podobny sens i efekt ma obowiązująca w Stanach Zjednoczonych zasada, iż nie wolno tej samej osoby sądzić dwa razy za to samo przestępstwo. W wyniku wyjścia na jaw nowych dowodów uniewinniona osoba może okazać się w oczywisty sposób winna, jednak nigdy już za winną nie zostanie uznana.

Podobny charakter mają przypadki, w których zabrania się rozmaitym osobom mającym uprzywilejowany dostęp do tajemnic, korzystać z nich w sposób niezgodny z celem, w jakim owe tajemnice zostały im udostępnione. Muszą oni zatem w pozostałej swojej działalności działać tak, jakby o treści owych tajemnic nie wiedzieli. Dotyczy to wysokich urzędników w instytucjach finansowych, którym zabrania się korzysta-

nia z pozyskanych informacji we własnej działalności biznesowej, a w szczególności podczas gry na giełdzie, dotyczy to również spowiedników i lekarzy, a psychoterapeuta nie ma prawa odradzać znajomemu związku ze swoją pacjentką na podstawie informacji uzyskanych w wywiadzie. Niektórzy mają analogiczny stosunek również do tajemnic czysto prywatnych i żyją tak, jakby o danej rzeczy nic nie wiedzieli.

Inna sytuacja tego rodzaju dotyczy informacji pozyskanych za pośrednictwem ludzi uznanych za łotrów. Przykładowo naukowcy, inżynierowie i ekonomiści mieli problemy emocjonalno-etyczne związane z recepcją zdobyczy kultury hitlerowskiej, szczególnie jeśli wiadomości były uzyskane drogą zbrodniczych badań. Choć w większości z wyników tych skwapliwie skorzystano, i zgryz moralny wyraził się głównie poprzez skłonność do przemilczania źródeł inspiracji, to jednak sama niechęć do korzystania z tej wiedzy również występowała.

Przykładem na sposób myślenia tego rodzaju jest również zasada domniemania niewinności. Nakazuje ona traktować osoby przeciw którym zgromadzono już nawet pokaźny materiał dowodowy, wciąż tak, jakby były niewinne, dopóki sąd nie wyda wyroku. Uznaje się tu zatem procedurę sądową za jedyną drogę do przeprowadzenia naszej wiedzy od stanu dowodów, do praktycznych wniosków.

4.a. Wariantem wymogu należytego sposobu pozyskania wiedzy jest wymóg należytego pochodzenia wiedzy. Może być zarówno tak, że w określonych kwestiach jedynie określone źródła uważamy za autorytatywne, może być też tak, że w określonych lub nawet wszelkich kwestiach pewne źródła nie są nigdy uważane za godne zaufania. W zasadzie sytuacje tego rodzaju stale współtowarzyszą sytuacjom w którym unikamy śledztw ze względu na zaufanie, miłość czy honor. Ze względu bowiem na wyższe wartości przydajemy osobom wysoko cenionym wyższą autorytatywność niżby to wynikało z czysto racjonalnej analizy ich znawstwa w danej dziedzinie. W ten sposób wierzymy swoim bliskim (a w szczególności dzieci rodzicom i opiekunom), wierzymy osobom, które uważamy za porządne, uczciwe, przyzwoite czy honorowe, księżom i Biblii. W skutek tego żyjemy w rzeczywistości, która w większości składa się z zapewnień, których prawdziwość opieramy na emocjonalnym zaufaniu, nie zaś na bezstronnej analizie wiarygodności źródeł. W imię relacji z innymi ryzykujemy nasz obraz świata.

Z drugiej strony wiele osób postępuje wedle zasady, że skoro komunizm się skompromitował, to żadna teza zawarta w pismach jego teoretyków, jak Marks czy Lenin, nie może być prawdziwa. Za fałszywe *a limine* mogą uchodzić również informacje podawane przez media, które uważa się za uzależnione od wrogiego obozu

politycznego, religijnego czy ideologicznego, jak choćby TVN w oczach słuchaczy Radia Maryja.

5. **W o l a n i e w i e d z y**. Kolejny rodzaj sytuacji ma miejsce wtedy, gdy nie tyle sposób pozyskania wiedzy na dany temat, ale samo jej posiadanie uważamy za niewskazane. Może być tak po pierwsze wtedy, gdy w grę wchodzi poznanie tajemnicy, której ktoś pilnie strzeże i dla zachowania jej, gotów jest szkodzić wszelkim jej posiadaczom, a ostateczności ich zabić. W takim przypadku możemy uznać, zależnie od wartości danej informacji, że posiadanie jej nie jest opłacalne.

Drugi rodzaj sytuacji tego rodzaju związany jest z motywacją emocjonalną, kiedy to unikamy wiedzy na określony temat obawiając się, że jest w ten czy inny sposób zbyt straszna i poznanie jej zrujnuje nam spokój ducha. Może tu wchodzić w grę zarówno zburzenie samej wizji świata, w którym żyjemy, gdyby okazało się, że nasze poczucie bezpieczeństwa nie ma podstaw, a zewsząd czyhają zagrożenia. Możemy też unikać zapoznawania się z informacjami na temat badań nad religią, powstaniem świata, pochodzeniem człowieka, umysłem, świadomością czy śmiercią w obawie, że informacje takie podważą nasz religijny obraz świata, z którym dobrze się nam żyje. Musielibyśmy być może wówczas zaprzestać praktyk religijnych, nie uzyskawszy niczego w zamian. Możemy też się opierać na niechęci do zmian utartego sposobu spokojnego życia, jeśli nowa wiedza zmusiłaby nas do poważnych zmian. Przykładowo, gdyby okazało się że mąż ma kochankę, albo że nasza firma przeprowadza nieetyczne eksperymenty na ludziach, a wobec takich wiadomości nie moglibyśmy pozostawić bez reakcji.

Podobna motywacja (ze strachu) towarzyszy osobom, które nieraz wbrew oczywistym objawom nie idą do lekarza, by na wczesnym etapie wykryć u siebie lub wykluczyć groźną chorobę. Wstrzymuje je obawa, że ich życie uległoby radykalnej zmianie na gorsze. Musiałyby zrezygnować z naiwnego acz dającego oparcie wyobrażenia o niezniszczalności własnego ciała oraz poddać się uciążliwemu i kosztownemu leczeniu a także płynącym z wymogów medycznych ograniczeniom. Przykład ten uwidacznia dwustronne oddziaływanie między przekonaniem regulatywnym a działaniem. Jeśli nowe wiadomości zmieniają przekonania regulatywne, zmienia się również praktyka, z drugiej strony jednak nowa praktyka zmienia pewne przekonania regulatywne („Jeśli jestem leczony, to znaczy, że moje ciało nie jest niezniszczalne.”).

6. **Z a c h o w a n i a s y m b o l i c z n e c z y t e ż m e t a f o r y c z n e**. Wszystkie wymienione do tej pory sytuacje, w których opieramy działanie na przekonaniach regulatywnych, charakteryzowały się tym, że działamy w nich ogólnie biorąc w sytuacji niepewności, ale to, co superrealne, mogło ostatecznie okazać się realne. Ostatni przypadek, który omówimy,

o tyle różni się od pozostałych, że nawet co do zasady nie żywi się tu nadziei, by przekonania, które są podstawą danego działania, były prawdziwe. Sytuacje tego rodzaju polegają na tym, że z rozmaitych wyższych powodów traktujemy przedmioty, osoby i zdarzenia, jakby były czymś innym niż są w rzeczywistości, a także uznajemy za istniejące przedmioty, osoby i zdarzenia, które nie istnieją lub nigdy nie miały miejsca.

Istnieje wielkie bogactwo sytuacji tego rodzaju. Wymieńmy po pierwsze zabawę dziecięcą, w której odgrywa się role, więc zabawę w dom, w sklep, w szkołę, w wojsko, w policjantów i złodziei, albo w kowboi i Indian. Osoby tworzące węża w czasie zabawy tanecznej spontanicznie przybierają rolę wagoników pociągu. Po drugie weźmy gry. Uczestnicy gry przybierają role, które oznaczają przestrzeganie przez nich określonych reguł, przykładowo jedna osoba jest sędzią, inne dwie są bramkarzami, kolejne dwie są kapitanami przeciwnych drużyn itd. Skrajnym tego wariantem są RPG (*Role Playing Games*). Odgrywanie ról ma miejsce również w czasie ćwiczeń rozmaitych umiejętności, w czasie ćwiczenia dialogów na lekcji obcego języka, w czasie ćwiczenia umiejętności interpersonalnych, np. sprzedaży butów, na ćwiczeniach antyterrorystów ktoś odgrywa napastników, a podczas manewrów wojskowych zmagają się pozornie ze sobą walczące strony. W oczywisty sposób role odgrywają również aktorzy teatralni, kabaretowi czy filmowi, a także wcielają się w nie, choćby na chwilę, osoby opowiadające dowcipy albo nawet historie z własnego życia. Rolę, a przynajmniej kogoś, kim nie są, odgrywają również osoby, którą robią komuś dowcip, np. dokonując nagrania z ukrytej kamery, kłamcy, oszuści, szpiegdy oraz przesłuchiwanie przestępcy, czy w ogóle nader często świadkowi w sądzie, a najbardziej już chyba prokuratorzy i adwokaci. Nie inaczej często jest z politykami, w szczególności ci niższego szczebla dostają wszak co rano instrukcje, co mówić mediom na dany temat.

Wymieńmy dalej rytuały oparte na wartości symbolicznej przedmiotów, jak kult zielonego drzewka w grudniu. Jest ono znakiem wiecznego życia nie poddającego się ciemnościom zimy, jako takie sprawia, że siła życiowa sływa na całe jego otoczenie. Jako drzewo zaś, czyli pionowy słup symbolizuje kierunek wzwyż, czyli ku niebu, zatem ku wszystkiemu, co lepsze. Przybierając rolę osi ludzkiej siedziby, staje się kanałem transmisyjnym ducha ku wyższej rzeczywistości, w której możemy uzyskać moc niezbędną do radzenia sobie z wszelkimi życiowymi przeciwnościami [3]. Woda jako ciecz o wybitnych właściwościach czyszczących symbolizuje płyn zdolny zmyć winę w czasie chrztu. Komunia święta symbolizuje nabycie siły duchowej drogą przez pokarm.

Ogólnie biorąc wartość symboliczna przedmiotu (a także osoby lub zdarzenia) polega na trwałym odruchu skojarzeniowym, jaki jest z nim

powiązany. Odruch ten skutkuje nie tylko tym, że na dany przedmiot niejako nakłada się w naszym umyśle na przedmiot z nim skojarzony, ale także zaczynamy go traktować, jakby w mniejszym lub większym stopniu był, tym przedmiotem. Rozważmy dwa oczywiste przykłady. Zdjęcie matki symbolizuje matkę, przeto naturalne jest otaczanie go czcią, unikanie upuszczania go na podłogę, deptania i poniewierania innego rodzaju, naturalne jest noszenie go w wewnętrznej kieszeni na piersi, tulenie i całowanie, zatem traktowanie go jakby w pewnej mierze był pomniejszoną matką. Zauważmy, iż zupełnie naturalne wydaje się, by człowiek, którego matka zmarła dokładnie w chwili, gdy przez nieuwagę nadepnął na jej fotografię, może przynajmniej w pierwszym odruchu myśleć, że przyczynił się do jej śmierci. Natomiast bułka po której przeszedł pająk nabiera cech pająka, i z tego powodu dla wielu osób staje się niejadalna, tak jak pająk. Naturalne jest wyrzucenie jej do śmieci, choć w istocie jej wartości zdrowotne, odżywcze i smakowe nie zmieniły się ani na jotę. Przykłady te ilustrują dwa zasadnicze tryby kojarzenia: przez podobieństwo i przez zetknięcie, czy ogólnie przez związek. Zgodnie z ujęciem Frazera wartość symboliczna przedmiotu odpowiada za tzw. magię sympatyczną, która dzieli się wedle trybów kojarzenia na magię homeopatyczną i przenośną [5].

Należy podkreślić, że mechanizm kojarzenia, właściwy jest również wielu uprzednio wymienionym formom zachowań symbolicznych. Przykładowo lalka na mocy symbolizowania homeopatycznego pełnić może rolę matki w zabawie w dom. Jeśli zabawa odnosi się do rzeczywistych przedmiotów czy osób, lalka może symbolizować rzeczywistą osobę. Dzieje się to wówczas na podstawie symbolizowania przenośnego. Związek z symbolizowanym przedmiotem przebiega wówczas poprzez arbitralną decyzję przypisania mającą miejsce w umyśle. Decyzja taka ma bardzo wyalienowany charakter i sama z siebie ma znikomą wartość magiczną. Jednak arbitralnie obrany symbol w miarę, jak jest używany, nabiera takich samych cech jak symbole naturalne. Ten sam mechanizm dotyczy również znaków językowych, dlatego też magia dotyczy również języka, a rytuał może polegać li tylko na wypowiedaniu słów (zaklęcie). Z drugiej strony rozdział ról w zabawie również może być czysto arbitralny i matkę może odgrywać żółty klocek. Przez wzgląd na to symbole dzielimy na naturalne i sztuczne.

Podkreślić należy również, że relacja symbolizowania nie podlega żadnym wymogom logiki. W szczególności bogate symbole mogą mieć wykluczające się wartości (ambiwalencja). Przykładowo krzyż symbolizuje zarówno miłość, jak i wojny religijne. Wieloznaczność symbolu może uobecniać się również w czasie jednego rytuału zależnie do tego, który z jego aspektów akurat zostanie przez chwilowy kontekst wydo-

byty na powierzchni. W zabawie może pojawić się postać, która jest silniejsza od innej postaci, o której powiedziano, że jest nieskończenie silna. Co więcej nie wymagana jest również spoistość ontologiczna, jeden przedmiot może symbolizować przedmioty różnych kategorii ontologicznych, na przykład Biblia symbolizuje zarazem chrześcijaństwo, ale także wszystkie opisane w niej zdarzenia.

Doktryny religijne zawierają pewną liczbę mniej lub bardziej odbiegających od rzeczywistości opowieści historycznych, jednak ich trzon stanowi opis warstwy świata, który w żadnym sensie nie może być poczytywany za alternatywny opis rzeczywistości. Jest tak dlatego, że nie opowiada on o przedmiotach, ale o wyobrażeniowych bytach, które można określić jako symbole czyste, tzn. symbole bez przedmiotu symbolizującego, czyste wiązki skojarzeń. Różnią się one od lalki symbolizującej matkę tym, że wciąż mamy symbolizowanie matki, ale nie mamy już lalki. Pozostaje zatem samo czyste skojarzenie z matką. Ścisłej zaś biorąc jest to nieokreślone coś plus skojarzenie z matką. Symboliczna wizja świata zbudowana jest z takich nieokreślonych punktów, na które ponawijane są rozmaite skojarzenia. Mamy więc Boga, kimkolwiek on jest, który stworzył świat, cokolwiek to znaczy; ma trzy osoby, z czymkolwiek to się kojarzy, jedna z tych osób jest ojcem drugiej osoby, z czymkolwiek to się kojarzy, która jest synem, z czymkolwiek to się kojarzy, słowem, z czymkolwiek to się kojarzy, i mądrością, z czymkolwiek to się kojarzy; osoby te są sobie współistotne, z czymkolwiek to się kojarzy, a trzecia osoba od nich pochodzi, z czymkolwiek to się kojarzy, i jest duchem świętym, z czymkolwiek to się kojarzy, itd. Wszystko to nie przedstawia żadnej rzeczywistości, ale jest konstrukcją zbudowaną ze skojarzeń.

Skrajnym przypadkiem systemu czystych symboli jest Kantowska teoria o ideach regulatywnych rozumu praktycznego [7]. Kant wyłącza ewentualnego krytyka wprost stwierdzając, że skoro dotyczy ona zagadnień spoza zakresu intelektu, to cała jej treść jest w zasadzie niepojmowalna. Jest tak dlatego, że cała teoria etyczna Kanta opiera się na pojęciu wolności, ta zaś jest wedle jego własnych słów niepojmowalna [8, 116; 8, 120; 9, 459 n.]. Ciekawym pytaniem jest, choć odpowiedź na nie wyłącza się w świetle niniejszych rozważań, dlaczego Kant nie zdecydował się na uznanie wszelkich tego typu idei po prostu za irracjonalne.

Inny mechanizm myślenia magicznego polega na uczuciu wzajemności [por. *16], dlatego też nazywamy go magią „mutualną”. Między ludźmi uczucie to działa w ten sposób, że ten, kto uzyskał od kogoś dobro zmuszony jest do odwzajemnienia się dobrem dokładnie w tej ilości, która otrzymał, ten zaś komu wyrządzono zło, zmuszony jest do odpłaty tą samą miarą zła. Odpowiada za to mechanizm psychologiczny, który nazywamy „popędem wzajemności”. W myśleniu magicznym

wykorzystywany jest najczęściej sposób postępowania, który nazywamy „instrumentalizacją uczucia wzajemności”. Polega on na tym, że jeśli dana osoba ma coś, co chcielibyśmy od niej dostać, wówczas w celu uzyskania tego czegoś ofiarowujemy jej coś innego, by wzbudzić w niej poczucie zadłużenia i potrzebę odwzajemnienia. Figura ta jest podstawą rytuałów ofiarnych, których ogólną zasadą jest poświęcenie własnego dobra, czy to materialnego czy cielesnego, w celu uzyskania innych określonych dóbr (zaznaczmy tylko dla ścisłości, że nie każde rytualne zabicie zwierzęcia jest ofiarą w tym sensie [3]). Adresatem takich działań może być w wyobrażeniu działającego jakiś określony podmiot, przykładowo bóstwo traktowane na zasadzie *do ut des*, ale rytuał taki może być również odprawiany w pełnej abstrakcji od wszelkiego osobowego odniesienia do adresata i opierać się wyłącznie na bezosobowej regule „skoro ja dałem, to będzie mi dane”. Przykładem mogą być ascetyczne rytuały Indian Preriowych mające na celu nasilenie odwagi i mocy bojowej, w warstwie wyobraźniowej jedynie w niewielkim stopniu wzbogacone przez obecność istot nadprzyrodzonych [1]. Ten sam mechanizm odpowiada zapewne za przekonanie, iż leki homeopatyczne i inne pseudotechniki medyczne, jeśli mają działać muszą być drogie.

Inną figurą magii mutualnej jest wzajemnościowa interpretacja zdarzeń. Zgodnie z tym sposobem myślenia nieszczęścia, które nam się przytrafiają, interpretowane są jako odpłata za wyrządzone przez nas zło. Postępowanie mające na celu odwrócenie złej passy interpretować można jako wysiłek zmierzający do zidentyfikowania urażonej siły i ustalenia, w jaki sposób można ją ułagodzić. W ramach magii mutualnej wymaga to złożenia daru lub innej formy poświęcenia. Analogicznie *hossę* można interpretować jako dar, który należy odwzajemnić, by nie spotkać się z gniewem kosmicznej siły.

Jak się można domyślać istnieje ciągle przejście między religiami czysto magicznymi (rytualnymi, pierwotnymi), a religiami doktrynalnymi (wyższymi). Dokonuje się ono poprzez stopniowe zaludnianie wyobraźni bytami symbolicznymi oraz przez coraz większe skostnienie wyobrażeń na ich temat (czyli ustalenie, sprecyzowanie doktryny). Pierwsze kroki na tej drodze dokonywane są z potrzeb rozsądku, który domagać się może wyjaśnienia sensu wykonywanych obrzędów. Można wyobrazić sobie, że nakłuwanie fetyszowej figurki po prostu powoduje bezpośrednie obrażenia ciała u symbolizowanej osoby. Można jednak wyobrazić sobie jakiś mechanizm takiego oddziaływania. Może on mieć charakter bezosobowej siły kosmicznej, może oznaczać powołanie bytów osobowych, przykładowo demonów, które w chwili ukłucia pędzą do ofiary i zadają jej cierpienia. (Gdy pocałuję zdjęcie ukochanej, anioł pędzi i niesie pocałunek wprost na jej usta, nawet jeśli ona tego nie poczuje.) Analogiczne

wyobrażenia można snuć w odniesieniu do magii mutualnej. Różnie można sobie również wyobrażać stosunek do powołanych osób. Ich działanie jest może wymuszone niejako automatyczne, ale może być też tak, że trzeba je wpięrow osobno przywołać i uprosić, aby pośredniczyły w rytuale, albo też z drugiej strony zmusić. Wyobrażenia o takich duchowych bytach mogą być w danym systemie magicznym spetryfikowane albo też zmienne zależnie od sytuacji. Póki jednak rdzeniem zachowania jest rytuał o określonej wartości symbolicznej, możemy mówić, że dane wierzenia przynależą do magii.

Doktryna zaczyna się w momencie, gdy powoływane byty mają charakter samoistny. Wówczas to one stają się centralną częścią myślenia religijnego, a rytuał staje się jedynie sposobem na wejście z nimi w kontakt. Wyjaśnia to między innymi fakt, dlaczego bogowie religii pierwotnych nie są prawodawcami moralnymi, nawet jeśli wedle mitu dali ludziom zwyczaje. Jest tak dlatego, że są oni dopisani do rytuału a także do wszelkiej innej ludzkiej praktyki. Mity mają ogólnie biorąc charakter ideologii w tym sensie, że stanowią emocjonalne wyjaśnienie realnie istniejącej praktyki. Bogowie doktrynalni zaś nawet, jeśli wykorzystywani są w ideologii, to powołani są do istnienia jako byty samoistne, a stworzenie przez nich moralności rozumiane jest jako rzeczywista kreacja o tyle, że jest czymś nowym i potencjalnie odmiennym od tego, co już jest i może pociągać za sobą konieczność zmian istniejącej praktyki wedle ustanowionego ideału.

Warto w tym miejscu dodać, iż wydaje się, że stosunek poznawczy osoby wierzącej w nielogiczną prawdę wiary jest zazwyczaj o tyle błędnie interpretowany, iż w istocie nie polega on na zwyczajnym uznaniu nonsensów za logiczne i prawdziwe w drodze swobodnego błędu, czy zaćmienia umysłu. Wydaje się, że właściwa droga do zrozumienia tego fenomenu polega na spostrzeżeniu, że wierzący zdają sobie sprawę z logicznych mankamentów określonych prawd wiary, traktują je jednak jako coś w rodzaju zagadki. Wiara zaś polega na przekonaniu, że zagadka posiada rozwiązanie; zatem, że istnieją byty, które można by metaforycznie i nie wprost opisać właśnie tak, jak mówi doktryna. Interpretację tę potwierdza historia teologii, która wszak prócz apologetyki, składa się z niekończącego się szeregu kolejnych prób odkrycia prawdziwego sensu świętych tajemnic.

Zasada tego jest podobna do wszelkich innych tajemniczych, zagadkowych czy metaforycznych wypowiedzi o faktach. Zamiast „Jan zdenerwował się” możemy powiedzieć „zagotował się”. Możemy również powiedzieć „Syn jest bliższy Matce a matka bardziej bliska Jemu, niżli oboje są bliscy Ojcu”, nie mając na myśli niczego innego jak relacje między Słońcem, Ziemią i Księżycem. Jeśli zatem coś w literze określonej

doktryny jest irracjonalnego, to właśnie przekonanie, że za metaforami kryje się prawda.

Ostatnim przykładem zachowań symbolicznych, jaki omówimy, są ideologie. Ogólnie biorąc zaliczamy do nich wszelkie fikcyjne poglądy na temat powodów własnego działania, które przyjmujemy, gdy prawdziwa motywacja tego, co robimy, jest dla nas nieznaną lub też z emocjonalnego punktu widzenia zbyt trudną do zaakceptowania, a także wtedy, gdy inne powody wydają się od prawdziwych znacznie lepsze.

W wymiarze indywidualnym ideologie przybierają postać Freudowskiej racjonalizacji. Dziwna prawda o człowieku jest taka, że w odniesieniu do bardzo wielu spraw nie wiemy, po co, ani dlaczego, daną rzecz robimy. Przykładowo mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jeśli nie jest antropologiem czy psychologiem, że wiele elementów naszej mowy ciała jest sygnałem seksualnym kierowanym ku płci przeciwnej i to całkiem niezależnie od tego w jak długotrwałych i udanych relacjach małżeńskich się znajdujemy. Zapytana osoba mówi „bo mi tak wygodnie” (trzymać nogi, ręce czy siedzieć). Mężczyzna, który rozmawiając z atrakcyjną kobietą trzyma dłonie w pobliżu krocza, pojęcia zazwyczaj nie ma, co robi, a jeśli to zauważy, nie wie, że prezentuje jej w ten sposób penisa i okazuje jej w ten sposób zainteresowanie [17]. Wygoda ciała jest dobrym ideologicznym hasłem pokrywającym niewiedzę. Również osoby, które grają w gry w sensie Burne’a, jak odgrywanie męczennika, przechwalanie się, czy gra w to, kto powie ostatnie słowo, nie mają zazwyczaj pojęcia o swojej prawdziwej motywacji [18]. Mężczyzna, który zdradził żonę w delegacji, albo wdał się w bójkę czy kłótnię, również często nie wie, dlaczego zrobił to, co zrobił. Zagadkowe dla jednostki są również rozmaite natręctwa i lęki. Osoby kompulsywnie dbające o higienę, będą przekonywały, iż jest to niezwykle pożyteczne, ten zaś, kto boi się latać samolotami, wyolbrzymiał będzie związane z tym ryzyko. Powody, które przyjmujemy, by wyjaśnić przed samym sobą własne postępowanie, najczęściej dalekie są od rzetelnej oceny stanu rzeczy, a zazwyczaj są po prostu fikcyjne.

W wymiarze społecznym ideologie najczęściej wykorzystywane są do wyjaśnienia powodów, przebiegu i zakończenia konfliktów. W szczególności wyjaśniają systemy praw i obowiązków, pozycję społeczną i przywileje. Odwołujemy się w nich do wyobrażeń religijnych, do ducha narodu i historii, albo do stwierdzeń że określony porządek jest zgodny z naturą czy też z zasadami zdrowia psychicznego. Pojęcie choroby zresztą ma prawie wyłącznie ideologiczny charakter, gdyż logicznie biorąc oparte jest na relacji podobieństwa, posiada znaczenie rodzinne i posiada spójnej logicznej treści o wiele mniej niż pojęcie mebla, kubka czy sztućca.

Innym zideologizowanym pojęciem jest pojęcie dobra. W jego przypadku sprawy poszły tak daleko, że ideał dobra rozumiany jako tożsamy z doskonałością moralną i idealnym porządkiem społecznym bywa uważany za główny sens tego pojęcia. Tymczasem racjonalnie uchwytnie jest jedynie pojęcie tego, co dobre dla jednostki. Sens tego rodzaju przekonań ideologicznych polega na tym, by przedstawić istniejący porządek społeczny, jako dobry dla wszystkich, a w szczególności dla tych, którzy w jego ramach mniej lub bardziej pozornie tracą i mogliby zechcieć to zmienić. Na tej samej zasadzie używane jest pojęcie sprawiedliwości, a wraz z nim równości.

Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, egalitaryzm jest teorią społeczną całkowicie irracjonalną. Weźmy pomysł, by obowiązki domowe dzielić po równo między mieszkańców. Niestety idea taka jest niewykonalna z powodów zasadniczych. Nie da się bowiem ani pomierzyć ani nawet policzyć obowiązków. Czy bowiem zmywanie naczyń to tyle samo, co pranie, a pranie spodni i bluzek to dwa obowiązki czy jeden? No i czy dźwiganie zakupów na czwarte piętro, naprawa lampki nocnej i zajmowanie się dziećmi to taki sam obowiązek dla osoby dużej i małej, zdrowej i chorej, inteligentnej i tępej, znającej się na elektryczności lub zawodowej przedszkolanki? Fikcja równego podziału skrywa tajemnicę, na jakiej zasadzie naprawdę doszło do zakończenia negocjacji.

Ideologie pokrywają rzeczywistość superrealnym wyobrażeniem i choć powołane są do wyjaśnienia zachowań, które istnieją od ich niezależnie, same bywają również jedynym powodem działania. Ma ono wówczas charakter czysto ideologiczny. Przykładem może być kobieta, która zmyła po śniadaniu dokładnie połowę naczyń po to, by jej mąż mógł po powrocie z pracy zmyć połowę drugą. Czysto ideologiczny charakter mają również te zachowania religijne czy ceremonie polityczne, których główna funkcja polega na petryfikowaniu istniejącego porządku społecznego.

Ideologie mogą również wyrażać psychologiczne problemy jednostek i wówczas wszelkie ich zachowania na tym polu mają w zasadzie charakter czysto ideologiczny, to znaczy, mają sens tylko w ramach fikcyjnej (superrealnej) wizji rzeczywistości. Wyznawanie skrajnych poglądów społecznych miewa za podłoże rozmaite zaburzenia psychologiczne, jak lęki i natręctwa. Poglądy te są wówczas próbą zrjonalizowania własnych odruchów emocjonalnych. Mające tego rodzaju powody czyny o motywacji ekologicznej, kierowane ochroną zwierząt, albo z drugiej strony nacjonalistyczne, rasistowskie czy seksistowskie, mają charakter czysto ideologiczny.

Komentarz do typologii

Konieczna uwaga jaką należy poczynić jest taka, że zjawiska zaliczane do religii nie ograniczają się do punktu 6, ale można je odnaleźć również w innych wymienionych typach. W szczególności zakład Pascala [12, 198] nosi pewne znamiona sytuacji typu drugiego. Może tak przynajmniej sądzić uznająca to rozumowanie jednostka. (Ogólnie biorąc rozumowanie to, jak słusznie pokazuje Dawkins [2, 86] jest nie do przyjęcia, gdyż w ten sam sposób można uzasadnić dowolną tezę praktyczną. Przykładowo może być i tak, że przestrzeganie katechizmu prowadzi po śmierci do piekła. Konieczność dokonania wyboru, prowadziłaby by w tym wypadku do przekonania, że na wszelki wypadek lepiej wszystkie przykazania łamać.)

Religijna motywacja dotyczyć może również zachowań spełniających schemat działania z woli niedociekania, z woli należytego sposobu pozyskania wiedzy, woli należytego pochodzenia wiedzy, czy też z woli niewiedzy. Odmienność tego typu przypadków polega jedynie na tym, że owa chronioną wiedzą czy wyobrażeniem jest w przypadku religii doktryna, nie zaś jakkolwiek realne wyobrażenie o świecie typu „Nasz prezydent nigdy nie zleciłby zabójstwa”, albo „Mój synek Maciuś na pewno nigdy nie robi czegoś tak strasznego jak zażywanie narkotyków”.

Komentarz: racjonalność przekonań regulatywnych

Nierzadko zdarza się, że osoba działająca wedle jednego z opisanych schematów nie tylko przyjmuje dane przekonanie jako regulatywne dla podjętej praktyki, ale jest przekonana o jego prawdziwości nawet wtedy, gdy pozbawione jest ono spójnej i wyraźnej treści. Wiadomo, że opieranie działania na fałszywych przesłankach jest błędem. Błąd ten może być niezawiniony, gdyż zawsze może się zdarzyć, że dostępne nam dane zmyliły nas i dana teza o świecie była przez nas uznana za prawdziwą prawidłowo, choć potem okazała się błędna. Jednakowoż większym błędem jest opieranie się w działaniu na przekonaniu, które się uznało za prawdziwe bez wystarczających podstaw.

Przekonania regulatywne stanowią wyjątek. Z praktycznego punktu widzenia nie ma żadnej różnicy, czy działająca jednostka jest przekonana o prawdziwości danego przekonania regulatywnego, gdyż i tak stanowi ono podstawę jej działania. Ten, kto (jak Dawkins [2, 10]) wyobraża sobie, że gdyby ludzie nie popadli w błąd przekonań religijnych, to nie byłoby wojen religijnych albo palenia czarownic na stosach zasadniczo jest w błędzie. Skoro nie byłoby religii to oczywiście nie byłoby wojen nazywanych „religijnymi”, ale nie wyeliminowałoby to jednak samych wojen. Byłyby, ale miałyby inny charakter. Podobnie powodem zabijania wyalienowanych jednostek nie byłoby oskarżenie i herezję czy kontakty z diabłem,

ale figury psychosocjologiczne czysto laickie, takie jak zabijanie kozła ofiarnego, lincz albo terror polityczny.

Pojawiające się problemy praktyczne wynikające z wiary w przekonania regulatywne mają charakter marginalny:

- I. Rozmowa na dany temat jest utrudniona, gdyż w umyśle osoby, która uznaje określone przekonanie regulatywne za prawdziwe, mieści się ono w sferze tego, co irracjonalne. To zaś, czyni daną osobę głuchą na argumenty. Doświadczenie pokazuje, że w wielu przypadkach prowadzi to do wielkich namietności i kłótni.
- II. Trzymanie się jednego przekonania regulatywnego powoduje, że dana osoba staje się mniej elastyczna z praktycznego punktu widzenia, nie jest bowiem zdolna do przechodzenia w miarę zmiany sytuacji od jednych przekonań regulatywnych do innych, alternatywę musi bowiem w takim wypadku uważać za fałszywą. Dzieje się tak zarówno w przypadku naukowca, który ma problem z porzuceniem teorii, która okazała się fałszywa, jak i osoby religijnej, która ma kłopot z przechodzeniem od religii do religii zależnie od kontekstu emocjonalnego i kulturowego. Niewątpliwie nabawiłby się kłopotów aktor, który uwierzyłby, że może grać tylko Napoleona, albo wręcz, że jest Napoleonem. Wydaje się, że ideał osoby idealnie elastycznej pod tym względem bliski jest sceptycznemu ideałowi życia przedstawionemu przez Sekstusa Empiryka [13], bliski on jest również filozofii buddyjskiej [4].

Problemy te mają marginalny charakter dlatego, że racjonalność działań superracjonalnych nie polega na racjonalności wykorzystanych przekonań regulatywnych, ale na tym, czy zachowania takie osiągają założony cel. Głupie nie jest to, że aktor grający Hamleta zachowuje się, jakby był Hamletem, ale głupie może być granie złych sztuk teatralnych. W kwestii religii irracjonalne może być jedynie trwanie przy danej religii, wraz z jej doktryną, rytuałami i skutkami w zakresie uczuć, jeśli nie spełnia ona emocjonalnych potrzeb leżących u podłoża życia religijnego. Zagadnienie to wymagałoby odrębnego obszernego studium z zakresu psychologii religii. Wstępnie natomiast można stwierdzić, że liczne religie w przypadku wielu jednostek z powodzeniem wypełniają rolę zapewnienia stabilności emocjonalnej, przy czym w przypadku religii wyższych rzecz dotyczy wytlumienia lęków wynikających z wychowania i życia w wyalienowanym i zatowizowanym społeczeństwie wysoko rozwiniętej cywilizacji [por. 15].

Komentarz ewolucyjny: o doskonałości rozumu

Z ewolucyjnego punktu widzenia można postawić następujące pytanie: Jeśli ewolucja dąży do wytworzenia istot doskonale dopasowanych do środowiska,

to jak to jest możliwe, by pozwalała na to, żeby mózg, skoro jest jej wytworem, dostarczał nam nieadekwatnych przekonań na temat świata? Naiwna odpowiedź jest następująca: to dlatego, że ewolucja gatunku ludzkiego jeszcze się nie zakończyła, ale nasi potomkowie w dalekiej przyszłości będą rozporządzać rozumem o wiele doskonalszym od naszego i zakres błędu w ich poglądach będzie o wiele mniejszy, a w asymptocie zerowy.

Jeśli nawet pominąć kwestię wątpliwej przydatności rozwiniętego aparatu poznawczego człowieka w zakresie przystosowania do środowiska (jak dotąd organizmy żywe doskonale sobie radziły bez niego), a nawet jego prawdopodobnej szkodliwości (skoro w pełnym rozkwicie pod postacią zorganizowanej technologii prowadzi nieuchronnie do zagłady środowiska nadającego się dla ludzi do życia) i przyjąć, że stanowi on istotny element przystosowania, to i tak przytoczone pytanie i odpowiedź polegają na poważnym błędzie w rozumieniu ewolucji. (Rozwinięty rozum ludzki powstał zapewne, w skutek czystego doboru płciowego lub podobnego, więc kwestia wartości przystosowawczej nie miała znaczenia.)

Wszelka doskonałość nie tylko nie jest celem ewolucji, ale wręcz jest z punktu widzenia przystosowania szkodliwa. Jest tak dlatego, że wytworzenie przez organizm doskonałych narządów zawsze wymaga zużycia większej ilości energii i czasu, niż w przypadku organów dość dobrych. Realne przystosowanie stanowi zatem kompromis między funkcjonalnością narządu, kosztami jego wytworzenia i utrzymania a realnie istniejącym zapotrzebowaniem na jego użytkowanie.

Drugim problemem jest zmienność warunków środowiskowych. Organizmy doskonale przystosowane do jednego ekosystemu, nie byłyby tak samo dobrze przystosowane, gdyby doszło do zmian. Wymusza to na organizmach przystosowanie do wielu rozmaitych warunków, choć do każdego wariantu jedynie w ograniczonym zakresie. Idealne przystosowanie do wielu różnych środowisk jednocześnie jest z punktu widzenia ekonomiki biologicznej w ogóle niepraktyczne, gdyż niepotrzebnie obciąża organizm koniecznością wytworzenia cech, które być może w ogóle nie zostaną użyte. Organizmy takie błyskawicznie zostałyby wyparte przez swoich braci, którzy owych milczących doskonałości by nie posiadali. Regułą ewolucji są narządy (i ich zestawy w postaci organizmów) wystarczająco dobre w najczęściej spotykanych warunkach nie zaś doskonale [6].

Oznacza to, że niedoskonałość rozumu ludzkiego jest rzeczą z ewolucyjnego punktu widzenia normalną. Błąd poznawczy:

- (A) może występować często lub rzadko,
- (B) może być duży bądź mały oraz
- (C) może dotyczyć kwestii ważnych lub nieistotnych z punktu widzenia wypełnienia celów biologicznych, jakimi są przetrwanie i rozmnażanie.

Z ośmiu możliwych kombinacji ewolucja wyklucza jedynie te organizmy, które często popełniają duże błędy w ważnych sprawach.

Zwróćmy uwagę na to, że ludzkie życie religijne idealnie spełnia te warunki. Podzielane masowo wierzenia religijne dotyczą spraw bardzo odległych, niesłychanie trudnych do zaobserwowania, niezwykle rzadko mających wpływ na życie ludzkie, albo w ogóle pozbawionych praktycznego znaczenia, jak wyobrażenia o życiu po śmierci.

Należy sądzić, że jednostki, które wyprowadzały szkodliwe dla celów biologicznych (przeżycie do czasu wydania na świat płodnego potomstwa) wnioski zbyt pochopnie ze zbyt słabo uzasadnionych hipotez, zostały już dawno wyeliminowane. Skutkiem tego rodzaju ewentualnej selekcji jest działająca zazwyczaj dość dobrze rezerwa z jaką zdrowy rozsądek podchodzi do skrajnych pomysłów wyobraźni, zgodnie z regułą „Wymysły wymysłami a życie życiem”. Gdyby tego rodzaju mechanizm rezerwy nie został wytworzony, wówczas rozumne jednostki o rozbudowanej wyobraźni (a zatem i inteligencji) w ogóle nie mogłyby w przyrodzie zaistnieć. Owa luka pragmatyczna między pomysłem a realizacją jest powodem tego, że większość ludzi religijnych nie wypełnia praktycznej litery doktryn religijnych, w które wierzą, w skrajnie dosłownej postaci, ale w wersji mniej lub bardziej złagodzonej – takiej, w której religia jedynie towarzyszy zwyczajnemu życiu i mu nie zagraża.

Z tego to powodu mało kto z chrześcijan żyje wedle wezwań z „Kazania na górze” [Mt 5,1-7,29], by nadstawiać drugi policzek [Mt 5,39] i wypełniać prośby nawet swoich wrogów [Mt 5,41], albo nie troszczyć się wcale o pożywienie i ubranie [Mt 6,25], gdyż Ojciec niebieski nakarmi i przyodzieje dzieci swoje [Mt 6,26nn] (choć ostatnie dwa wezwania potraktował ze śmiertelną powagą św. Franciszek z Asyżu). Z podobnych powodów radykalna wersja buddyzmu (hinajana) została wyparta przez wersje łagodniejsze (mahajana czy wadžrajana), taka też jest przyczyna odchodzenia od wielożeństwa w krajach muzułmańskich, w miarę jak staje się ono w powszechnym odczuciu niedopuszczalne, podobnie też chrześcijanie Zachodu odchodzą od podległości żony mężowi w miarę jak ich serca zdobywa świecka idea równouprawnienia. Z tych samych względów święci mężowie i niewiasty zaprzepaszczający swój interes prokreacyjny (z racji życia w celibacie) a będący przedmiotem kultu i uosabiający skrajne wydanie cnót religijnych stanowią zaledwie niewielki odsetek populacji, tak że nie ma to z ewolucyjnego punktu widzenia żadnego znaczenia.

Komentarz ewolucyjny: emocjonalna stabilność jednostki

Inną zasadą ewolucji jest to, że jeden narząd wypełnia zazwyczaj wiele funkcji jednocześnie. Tego rodzaju elastyczność ułatwia naturze konstrukcyjne eksperymenty [6]. Nie inaczej jest w przypadku ludzkiego rozumu. Prócz funkcji poznawczych spełnia on rolę stabilizatora emocjonalnego. Mechanizm tego jest nader prosty. Wiadomo doskonale, że świadomość faktów może wpływać na emocje w sposób

pozytywny lub negatywny, a jeśli wiadomości są wyjątkowo negatywne, mogą doprowadzić do rozchwiania i załamania, a to może zniweczyć biologiczny cel. Z drugiej strony pozytywne wieści napełniają jednostkę entuzjazmem do pożytecznych działań. Wyłania się w związku z tym przestrzeń kompromisu między ściśle racjonalnym obrazem świata, a potrzebami stabilności emocjonalnej jednostki.

Wiemy, że z jednej strony mechanizm taki działa automatycznie i jednostka w stanie szoku poznawczego może doznać mniej lub bardziej częściowej amnezji i po prostu wyprzeć przerażające fakty ze świadomości. W przypadkach łagodnych zasadniczym polem przeinaczeń obrazu świata przez wzgląd na potrzeby emocji, są przekonania regulatywne, w tym religijne.

Literatura

- [1] Brown, D., *Bury My Heart at Wounded Knee*, An Owl Book, Henry Holt & Comp., 1970.
- [2] Dawkins, R., *Bóg urojony*, CiS 2008.
- [3] Eliade, M., *Traktat o historii religii*, Aletheia, Warszawa 2009.
- [4] Frauwallner, E., *Historia filozofii indyjskiej*, PWN, Warszawa 1990.
- [5] Frazer, J.G., *Złota gałąź*, PIW, Warszawa 1974.
- [6] Gould, S.J., *Eight Little Piggies: Reflections in Natural History*, Norton 1994.
- [7] Kant, I., *Krytyka czystego rozumu*, numeracja stron uniwersalna.
- [8] Kant, I., *Krytyka praktycznego rozumu*, numeracja stron uniwersalna.
- [9] Kant, I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, numeracja stron uniwersalna.
- [10] Kuhn, T., *Przewrót kopernikański. Astronomia planetarna w dziejach myśli Zachodu*, PWN, Warszawa 1966.
- [11] McIntyre, M., Eilers, H.P., Mairs, J., *Physical geography*, Wiley, New York 1991.
- [12] Pascal, B., *Myśli*, De Agostini, Pax, Warszawa 2001.
- [13] Sekstus Empiryk, *Zarysy Pirrońskie*, Polska Akademia Umiejętności 1931.
- [14] Spaulding, Nancy E., Namowitz, S.N., *Earth Science*, McDougal Littell, Boston 2005.
- [15] Toynbee, A., *Studium historii*, PIW, Warszawa 2000.
- [16] Ridley, M., *O pochodzeniu cnoty*, Rebis 2000.
- [17] Pease, A., Pease, B., *Mowa ciała*, Rebis, Warszawa 2007.
- [18] Berne, E., *W co grają ludzie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Roman Godlewski

Unjustified Opinions as the Foundation of Actions

Abstract

The article concerns the phenomenon of religion. Religious behavior is thought to be an action based on unjustified opinions. Such actions are wrong but there are some exceptions. The exceptional actions are called 'superrational,' unjustified opinions they are based on are called 'regulative' and facts described in them 'superreal.' The author gives a typology of acting in this way. The types go as follows: (1) putting scientific hypotheses, (2) practical pressure, (3) the will of no investigation, (4) the will to regard only some given sources of truth, (5) the will not to know, (6) symbolic or metaphorical behavior (religious included). The latter is described within a wider anthropological and evolutionary context. The author claims that irrationality of religious beliefs in respect to their content does not mean that actions based on them are irrational, but the question is whether a given religious practice fulfills the emotional needs of a particular person. From the evolutionary point of view, it is important to have emotionally stable biological units even if, in order to obtain this, one has to take fiction for reality with reference to facts of little importance for life.

Keywords: religion, action, behavior, opinion, belief, justification, rationality, magic, symbol, evolution.